

CZĘŚĆ 5: MIASTO I MIESZCZANIE

Uroki życia w (osiemnastowiecznym) Gostyniu

Osiemnastowieczne nazwiska gostyńskie- ile rodzin pozostało? Ile siana powinien zgrabić każdy posiadacz domu w Gostyniu? Powinności Brzezia - czyli jak sprzątać ulice? Co osiemnastowieczna panna w posagu składała?

GRZEGORZ SKORUPSKI

Indaganda pruska z 1793 roku stanowi najlepszy opis stanu miasta. Zachował się jednak również spis mieszkańców z 1725 roku. Wymieniono wówczas przy jakiej ulicy mieszkali poszczególne Gostyniacy. Ciekawe, czy istnieją rodziny, które nadal, od 300 lat zamieszkują tą samą ulicę?

Dawne rody gostyńskie

Miastem rządziło wówczas dwóch dziedziców, a ponieważ z czasem zartała się różnica podziałów, w 1725 przystąpiono do szczegółowego spisu mieszkańców. Warto w tym miejscu przytoczyć nazwiska Gostyniaków, zamieszkujących na terenach objętych spisem. Zdarzało się, że część osób mieszkających na tej samej ulicy płaciła podatki do innego właściciela. Dlatego też w 1725 roku postanowiono dokonać spisu. Na Rynku mieszkali: Schultz, Bogacik, Włociejewski, Lasecki, Waniszewska, Bukoszczyk, Bączkiewicz, Opaczewski, Ruszczyński, Nowicki, Schultz, Minkier, Guździelewicz, Janiszewski, Buszewski, Ciepka, Kostrzewski, Wrotkiewicz. Nazwiska te powtarzają się również w sprawozdaniach z aktów regulujących sprawy działek na Rynku po pożarze w 1811. Przy pozostałych ulicach:

Zastanawiające jest dlaczego w spisie brakuje nazwisk często występujących wcześniej w sprawach dotyczących miasta, jak choćby Ciążyński czy Czabajski. Inną ciekawostką jest fakt, że na ulicach Zamkowej czy Świętego Ducha występują zadziwiająco mało nazwisk. Wydaje się więc prawdopodobne, że spis ten dotyczy jedynie części rodzin w Gostyniu.

Podatki miejskie

W porównaniu do dzisiejszych podatków płaconych na rzecz miasta (na szczęście jeszcze nikt nie wpadł na pomysł podatku np. od kota), 300 lat temu były one bardziej skomplikowane. Można podzielić je na kilka grup: jedne związane były z powinnościami na rzecz państwa inne dziedzica miasta. Różniły się też one ze względu na wykonywany zawód lub zrzeszenie w organizacjach cechowych. Według indagandy, w 1792 roku do skarbu państwa polskiego z Gostynia wpłynęło 1209 talarów i 8 groszy podatku od mieszkańców. Z tej kwoty 544 talarów to czopowe (podatek płacony przez mieszczan od wyrobu alkoholu), 132 - podymne (podatek płacony przez mieszczan od „dymu” czyli domu) oraz 533 talary i 8 groszy od rzeźni. Dziedzic miasta uzyskał od miasta 741 talary dochodu. Na kwotę skła-

dały się m.in. podatki: od warzenia piwa - 40 tal. 12 gr., od palenia gorzałki - 36 tal., rzeźników - 117 tal. 8 gr., piekarzy - 48 tal., szewców - 33 tal. 8 gr., kołodziejów - 6 talarów, garnarzy - 33 tal. 8 gr., młynarzy - 33 tal. 8 gr., kurowego 33 tal 8 gr., z młyna słodowego 58 tal. 12 gr. Opodatkowany przez właściciela miasta był również handel: śledziami - 16 tal., solą - 4 tal. i siodu gorzaczanego - 41 tal. 4 gr. Sporym dochodem był również wykup mieszczan od prac ręcznych i podwód - 240 talarów.

Gostyniacy do chędożenia rowów!

Ta ostatnia kwota wynikała z innego rodzaju powinności mieszczanskich. Pewne podatki spoczywały bezpośrednio na obywatelu: np. każdy kto posiadał dom, musiał również rocznie z „sierpem 60 zagonów pożąć i ułożyć w mendle”, lub „z grabiami 60 składów zgrabić”. Istniała możliwość wykupienia się od tych prac kwotą ośmiu złotych. Oprócz tych powinności mieszczanie: „(...) na szarwark, do grabienia siana i do chędożenia rowów, około łąk pańskich, do podnoszenia wszelkich budynków nowych chodźcie powinni.” Kolejny rodzaj podatków ściąganych przez właściciela miasta dotyczył grup zawodowych lub ce-

chów. I tak piwowarzy, gorzelani, piekarze i rzeźnicy nie dość, że określono procent od zysków jakie musieli przekazać właścicielowi miasta, to jeszcze zobowiązani byli część towarów koniecznych do produkcji wytwarzanych przez siebie produktów zakupić „we dworze”. Jeżeli natomiast nie miał brać „pańskiej” pszenicy, wówczas musiał zapłacić w dniu Jana Chrzciciela 24 funty. Rzemieślnicy zobowiązani byli również dostarczać swe produkty po ściśle określonych cenach. I tak na przykład „szewcy powinni dawać buty nowe, podszycie ze swojego rzemienia, ile potrzeba dla ludzi na folwark”. Za buty „chłopskie” płacono 18 groszy a od damskich (białogłowskich) i trzewików - 9 groszy. Kuchnie zobowiązani byli wyprawiać „kożuchy i kabaty na folwarkową potrzebę” ze skór dostarczonych przez właściciela, śledziarze powinni „wyszynkować po beczce jednej śledzi i tak zapłacić, jako je dwór oszczędzić”. W przypadku, gdyby beczka nie trafiła na dwór, ów śledziarz musiał zapłacić 200 tyńfów. Młynarze oprócz tego, że na Świętego Marcina płacili po sześć tyńfów, musieli również stawiać się z siekierą bądź innym narzędziem do naprawy parkanu, dachu czy „na inna potrzebę”. Parający się innymi zawodami: kowale, ślusarze, snyczerze itp. pozostawali do dyspozycji dworu, bez wyszczególnienia określonych powinności.

Widać cały rok czekano na takie sprzątanie.

Osiemnastowieczny posag: flaszka cynowa do zagrania pościeli

Trudno określić ówczesny, osiemnastowieczny poziom życia przeciętnego gostyńskiego mieszczanina. Do lat 30 XX zachował się jednak dokument przedstawiający posag panny młodej z 1762 roku. Na prośbę organistki Konstancji z Dekowskich Jakubowej Przezborskiej, w księgach miejskich zapisano jaki posag wniosła ona przy zawarciu małżeństwa. Warto przytoczyć tutaj w całości ów spis. Z przyrzędów kuchennych młoda panna wносиła w posagu: „gamiec stary z pokrywą, mały alembiczek z pokrywą i rurniczką, rondle dwa, panewkę jedną, miedziak jeden, moździerz szpizowy z tłuczkiem, żelazko do suszenia, garniec piecowy z pokrywką, flaszę cynową do zagrania pościeli, flaszki dwie cynowe kwartowe, rosty dwa, rozeń większy jeden, mniejszy drugi, brutowanne blaszaną.”. Dziwne wydaje się, dlaczego Konstancja Przezborska domagała się przed urzędem burmistrzowskim zapisu tych „dóbr”. Widać stanowił one musiały pewien majątek w osiemnastowiecznym Gostyniu. Szczególnie ciekawym wynalazkiem jest flaszka cynowa do zagrania pościeli. Dalej w spisie czytamy: „Z pościeli: pierzyna jedna z powłoką modrą, pierzyna druga bez powłoki, poduszek 6, z których na cztery powłoka modra, kołdra bagazjowa stara, przesywana, kołdra druga nieposzyta lecz cała bagazjowa, spodki dwa z powłokami, łóżka dwa, tłomok skórzanym do pościeli.” Jak widać wyprawka sypialna była bogatsza od kuchennej. A do tego dochodziły jeszcze inne sprzęty: „Obrus jeden, szafka izebna z dwoma zamkami, szafka narożna, stółki mały z szufladą, stółki mały na słupiku, spiżarnia wielka.” Zastanawia ten ostatni mebel - jak wyglądać mógł ów sprzęt wielki do przechowywania żywności. Przyznam, że nie spotkałem się z podobnym określeniem dla mebla. Wreszcie w spisie, na końcu, po akcesoriach kuchennej, sypialnych, salonowych przyszedł czas na sztukę i religię: „Obrazy: św. Jana Chrzciciela, Matki Boskiej pocieszenia, Miłosierdnego Pana Jezusa. Kilimek na ścianie, kufer farfurkowy oprawny w cynę, flaszka kamienna oprawna w cynę, krucyfiks perłową maciągą sadzony i w srebro oprawny.” Ot soczystość polskiego osiemnastowiecznego języka: nie dodać, nie ująć.

KACZA	ŁAZIENNA	LESZCZYŃSKA	RAMY SUKIENNE	KOŚCIELNA	SZEWSKA
Kąkolowicz Waniszewski Kaczkowicz Szlachetka Jaworski Walewicz Pichl Czyża Garzyński	Bielaszczyk Kurcewicz Ślaczynski Feckowicz Lewandowicz Kaliski Jarmuszek Arlantowski	Kaczkowicz Hypsman Miękina Włociejewski Ciudny Świerkowicz Bukoszczyk Kłopotkowski	Grzymalski Ruszczyński Pajerski Szubert Szuderski Cyperski Smielkiewicz Berger	Fojtłowicz Ładyński Ostrowski Śpiewakowicz Janowski	Jarmuszek Śpiewakowicz Smielkiewicz Ludzik Nowaczykiewicz Koziorowicz Syniewicz Kaudyka Turkan

Biło na czterech chłopskich wozach...

Od 1337 roku Brzezie należało do miasta Gostynia. Pod koniec XVIII wieku dzierżawcą wsi był Andrzej Ługowski. Czynnosc za lata 1791-94 wynosił 9300 złotych polskich. Kontrakt zawarty z dzierżawcą zabraniał nie tylko dalsze „puszczania” w poddzierzawę, ale chronił mieszkańców przed nadmiernym wyzyskiem. Ługowskiemu nie wolno było zmuszać chłopów do nadzwyczajnych prac ręcznych i do podwód, jak również nakładać zbyt wysokich kar. W przypadku, gdyby poddany uciekł z miejscowości Brzezie, dzierżawca zobowiązany był dostarczyć w to miejsce innego chłopca. Jeden z punktów kontraktu dotyczył... utrzymania czystości w mieście! Otóż w przeddzień Bożego Ciała dzierżawca Brzezia zobowiązany był wysłać kilka kobiet do zmiatań ulic i rynku. Wyznaczono nawet minimalną ilość błota, jaką należało wywieźć - cztery chłopskie wozy!

GARNCARSKA	ZAMKOWA	ŚW. DUCHA	PRZEDMIEŚCIE KU BRZEZIU	PRZEDMIEŚCIE KU TARGOWISKU
Chudakowski Gruszka Gaj Rozycki Ratajowicz Łakomy Borowski Dryzdulski Dowiedzielski Tomaszewski Szukaliński Adamski Sierocki Gralewski Porwałowski Cybiński Płachocki Ziembowicz	Palczewski Koziorowicz Ćwierciński	Szabra Wieluński Koziorowicz Milczanowski Ratajowicz Książka Roszkiewicz Gładyszewski Roszkiewicz Juszczyński Gralewski	Ciudny Bączkiewicz Sura Kostrzewski Janiszewski Śmieglewicz Łatosiński Legac Ćwiertnia Kachlewski Świątkiewicz Walter (?) Cytacki Podgórný Domachowczyk Jurgawka Buszyc Rozpęda Mulczyński Gronowicz Bojanicki Adamowicz	Radlica Twardzikowski Grzymalski Lekiewicz Stankiewicz Skocki Pieńko Wawrzynowski Ćwikliński Wrzałowski Buszowski Bączkiewicz Wicherek